Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr.

EXPRESS JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką pocztową: Kwartalnie 3 Zł. miesięcznie 1 Zł.
Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietziusa 25
TELEFON Nr. 190.
Konto P. K. O. Nr. 408.895.
Redaktor przyjmuje: codziennie od godz. 1—2 ½ popołudniu.

bezpartyjne, niezależne czasopismo tygodniowe

TARYFA OGŁOSZENIOWA:
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwycz. gr. 16.
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej.
1 wiersz milim. w nadesłanem . . . . . gr. 40.
1 „ „ w kronice . . . . . „ 80.
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr. Zł. 1 —
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm ilość 6 szpalt
„ „ „nadesłanego" „kroniki" i na pierwszej stronie 80 mm. ilość 3 szpalty.
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.
Cała strona ogłoszeniowa 385 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 8. Jarosław, sobota 21 lutego 1931. Rok IV.

urządza w niedzielę dnia 22 lutego br. Restauracja Kawiarnia i Bar „Grand" Godz. 5-ta popołudniu
Orkiestra Jazz-band FIVE O CLOCK Wstęp wolny.

Ustawa i życie.

Organizacja państwa, aby sprawnie działała, musi opierać się na pewnych stałych podstawach. **Jedną z zasadniczych takich podstaw, są normy prawne, obowiązujące w danej organizacji** — w tym wypadku **w państwie**. Zbiór norm prawnych w odniesieniu do pewnej dziedziny działalności, bądź rzeczy stanowi ustawę. **W demokracjach, zwierzchnia władza należy do całego narodu. Naród więc stanowi o wszelkich normach prawnych, które mają obowiązywać w państwie**. Nakłada on obowiązek na wszystkich obywateli przestrzegania tych norm i bezwarunkowego podporządkowania się im. **Przedstawicielstwo narodowe a więc parlament, reprezentuje wolę ogółu w tej pracy ustawodawczej**. Ale parlament tak jak i cały naród przy układaniu przepisów prawnych dla swego państwa kierować się musi **jakimś celem, któremu te przepisy mają służyć.** Zrozumiałe jest, że przedewszystkiem muszą one **służyć zabezpieczeniu istnienia państwa,** a więc tym różnym i wielorakim interesom, z których się **składa życie państwa. Celem każdej ustawy więc musi być taki czy inny interes państwowy**. Każde uporządkowanie stosunków wzajemnego współżycia obywateli, jasne określenie i ułożenie obowiązków względem państwa, jako organizacji — **jest interesem państwa. W interesie zaś społeczeństwa leży unormowanie samej maszyny organizacyjnej państwa** i tej pomocy względnie opieki, jaką ma ono otaczać wszystkich członków danej organizacji. **Oba te interesy, państwowy i społeczny są ściśle uzależnione od siebie.** Oba interesy zarówno państwowy jak i społeczny, — **wysuwa życie** Nie można sobie wyobrazić interesu państwowego oderwanego od życia. **Życie stwarza pewne konieczności, które muszą być zaspokojone bądź to dla dobra państwa jako organizacji, bądź to dla dobra obywateli**. Normy prawne mają właśnie za zadanie regulować te konieczności życiowe. **Niektóre z tych konieczności są stałe, normalne, inne zaś wypływają ze zmiennych okoliczności.** Ustawy, które mają regulować życie państwowe oraz życie społeczeństwa muszą się liczyć z temi koniecznościami. **Każda ustawa, której brzmienie sprzeczne jest z koniecznością życia, mija się z zasadniczym swym celem**. Tego rodzaju ustawa stwarza poprostu konieczność omijania jej, bądź łamania. **Siła życia bowiem jest większa niż moc ustawy**.

Jedną z podstawowych dla życia państwa ustaw jest ustawa skarbowa i budżet państwowy: Budżet jest planem gospodarczym, na którym oprzeć się ma w ciągu roku działalność organizacji państwowej. Ustawa skarbowa stanowi ramy prawne, upoważniające rząd do wykonywania tego budżetu. **Niedość jest budżet ułożyć, trzeba go przy realizowaniu dostosować do życia. Ustawa skarbowa przeto powinna być tak ułożona, aby można ją było bez naruszenia dostosować do praktycznego życia**. Żaden rząd nie naruszy ustawy skarbowej, o ile da ona zastosować się do wymogów życia państwa, a więc do potrzeb państwowych. Gdy jednak brzmienie ustawy nie pozwala na zaspokojenie istotnych potrzeb państwa, jego konieczności życiowych, to obowiązkiem rządu jest nagiąć tę ustawę, bądź też zażądać innej tak, **aby interes państwa był zaspokojony. Nie państwo bowiem służyć ma suchej literze ustawy, ale ustawa ma służyć potrzebom państwa.** Jest to podstawowa zasada rozwoju życia państwa.

Z uznaniem podkreślić należy, że Sejm obecny a raczej jego większość, składająca się z Bloku Bezpartyjnego, zrozumiała tę zasadę i wedle niej starała się ułożyć nową ustawę skarbową na następny rok budżetowy. Dano w niej rządowi uprawnienia, na których podstawie będzie mógł zaspakajać nietylko wiadome i przewidywane potrzeby państwowe, ale również i te, **które wysuną okoliczności życia**.

Posiada to dla gospodarczego organizmu państwa bardzo duże znaczenie. Rząd bowiem, operujący budżetem, w takich warunkach, jeżeli tylko pracować będzie z dobrą wolą, zawsze potrafi podołać potrzebom życia. Jest to doniosły czyn obecnego Sejmu. Mógł on być dokonany dzięki harmonijnej współpracy Sejmu z władzą wykonawczą. Należy mieć nadzieję, że współpraca ta przyniesie dalsze pożyteczne dla życia państwa postanowienia. **Większość sejmowa bowiem, zjednoczyła się w idei dla służby interesom państwa, którym również i rząd służy.** Obdarowanie rządu większą swobodą przy wykonywaniu jego trudnej pracy stwarza dla władzy wykonawczej lepsze warunki, w których może z większym pożytkiem dla państwa pracować. Naturalnie przedstawicielstwo narodowe musi do takiego rządu mieć bezwzględne zaufanie. Ogromna większość obecnego Sejmu zaufanie takie posiada i to pozwoliło jej na ułożenie poraz pierwszy od wskrzeszenia państwa podstawowej ustawy gospodarczej zgodnie z wymogami życia. **Przyniesie to niewątpliwie znaczny pożytek całemu krajowi.**

A. Z.

Przykra konieczność.

Dwóch ich było, którzy porwali się na bohaterski wysiłek lotu przez Atlantyk. **W pamięci dni lotu imiona ich powtarzał z dumą i trwogą każdy obywatel polski.** Nic to, że poryw ten rozbił się o mur przeciwności, kładąc kres życiu jednego z najdzielniejszych ś. p. majora Idzikowskiego. Do kraju wraz z połamanemi skrzydłami samolotu polskiego powrócił **mjr. Kazimierz Kubala. Powrócił okryty chwałą człowieka, który bohatersko śmierci zaglądał w oczy.**

Czas jest nielitościwym rzeźbiarzem losu. Strąca on z piedestału sławy wczorajszych bohaterów, by stawiać posągi nowych, wczorajszym bohaterom każe się żmudnie zmagać z drobnemi codziennemi przeciwnościami życia. A to jest trudne i dlatego próba życia jest zawsze surowszym egzaminem, aniżeli próba śmierci. Major Kubala nie godził się z codziennym mozołem

Wszelkie środki kosmetyczne i farby do sukien wody mineralne krajowe i zagraniczne
poleca Droguerja FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO

Telefon 176 | LEON BLATT, Jarosław, Grunwaldzka 12 | Telefon 176

Poleca na sezon jesienno-zimowy
Wykwintne PŁASZCZE DAMSKIE ŚWIATOWYCH FABRYK KARJOWYCH i ZAGRANICZNYCH
MĘSKIE palta, raglany, ubrania męskie, kurtki skórzane i lodenowe, STUDENCKIE mundury i płaszcze, oraz KONFEKCJĘ DZIECINNĄ

W ogromnym wyborze!!

FUTRA damskie i męskie, oraz skóry futrzane wszelkiego rodzaju.
Zamówienia do miary wykonuje się pierwszorzędnemi siłami tak w krawiectwie jak i kuśnierstwie.
Ceny przystępne! — Warunki dogodne!

życia. Być może wraz ze strzaskanemi skrzydłami swego samolotu przywiózł do Polski strzaskane skrzydła duszy... — być może. Ale wrócił do swoich, znalazł się w rodzinie oficerów — kolegów, którzy cenili w nim starszeństwo jednego więcej doświadczenia, na które każdy lotnik jest skazany tak często. Major Kubala nie umiał jednak powrócić na swoje miejsce w korpusie oficerskim. Dobrowolnie schodzi z piedestału sławy, dobrowolnie przekreśla wieloletni dorobek pracy, wyolbrzymia swą powagę fachową **i poczyna walczyć bronią niegodną imienia oficera polskiego — intrygą, zamaskowanem oszczerstwem.**

Zły siew powoduje złe plony. W korpusie oficerów lotnictwa poczynają krążyć dziwne wersje, kolportowane przez tajemnicze anonimy. Zarządzone przez dowództwo dochodzenie służbowe wskazuje, że winowajcą jest major Kazimierz Kubala. Wyniki tego dochodzenia dostają się do wiadomości publicznej. Powstaje zdziwienie, zaniepokojenie, ludzie nie chcą dać wiary, — niech to będzie miarą wczorajszej dobrej sławy majora Kubali, niech to również będzie wskazaniem, że niema bohaterstwa bez rycerstwa. W tem to przeświadczeniu korpus lotnictwa odetchnął, zniknęła bowiem duszna atmosfera podejrzeń, znalazł się winowajca, który nieujawniony, rzucał cień na dobrą sławę wszystkich oficerów - lotników.

Stawiony przed sąd major Kazimierz Kubala zaprzeczył oskarżeniu, mało tego, sam do siebie wysłał anonim, by w ten sposób wykazać swe alibi. Jest w tem, jak widzimy, straszliwa premedytacja, która świadczy tylko o szybkości staczania się obwinionego w dół. Rozprawa się toczy. **Świadkowie łamią się między wczorajszem uznaniem dla majora Kubali a własnem poczuciem obowiązku.** To ostatnie zwycięża. **Wobec zdecydowanych zeznań świadków major Kubala przyznaje się w ostatniej chwili do winy. Jest, to niestety, nawet nie spóźniony odruch męskiej godności, ale stwierdzenie położenia bez wyjścia.** Kazimierz Kubala zostaje w konsekwencji **pozbawiony stopnia oficerskiego i skazany na rok więzienia.**

Jest to niewątpliwie dla wszystkich wyrok bardzo przykry, ale konieczny. Konieczny bo nie wolno bezkarnie plamić munduru oficerskiego armji polskiej, a tembardziej nie wolno temu, kto **jak Kazimierz Kubala miał zaszczyt liczyć się do kwiatu rycerstwa polskiego. Im wyżej sięgała sława majora Kubali, tem cięższy, tem bardziej surowy musiał być wyrok sądowy.** Ale nie przez wyrok sądu wojskowego tracimy w Kazimierzu Kubali dobrego oficera i dobrego lotnika, ale przez ten wyrok, który wydał sam na siebie Kazimierz Kubala, pisząc oszczercze anonimy i kłamiąc wobec majestatu sprawiedliwości.

Nar.

Kronika.

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca

Wspomnienie o ś. p. mjr. Gniadym-Trzecieskim. W związku ze złożeniem wieńca przez uczestników zjazdu, członków byłych pułków legjonowych II Brygady Leg, Pol., dnia 15 lutego br. na grobie ś.p. mjr Gniadego, otrzymaliśmy kilka bliższych szczegółów z życia tego załużonego oficera legjonowego.

Major Władysław Gniady-Trzecieski, dawny ideowy pracownik Drużyn Strzeleckich, pochodził z Kołomyi. Ukończył on w r. 1908 gimnazjum we Lwowie i był studentem Politechniki oraz Akademji Handlowej we Lwowie. Jednocześnie od 1910 roku pracował w Komendzie Drużyn Strzeleckich.

W roku 1914, wstąpiwszy do 2-go pułku piechoty Leg., brał jako adjutant pułku, a w 1915 r., w lecie, jako dowódca I bataljonu, — udział we wszystkich bitwach 2 p.p. w Karpatach, na Besarabji i na Wołyniu

Po przebiciu się II Brygady Leg. Pol. przez front austrjacki pod Rarańczą w 1918 r. wysłany do Jass podpisał on z reprezentami II korpusu protokół oświadczenia czterech ambasadorów aljantów o Niepodległość Polski.

Wysłany z pod Kaniowa do Rady Regencyjnej przechodząc graniczne posterunki austrjackie — zaziębiwszy się, przybył do Warszawy z zapaleniem płuc, a zdoławszy jedynie siłą woli zdać, w wysokiej gorączce przez całą noc, sprawę ze swego posłannictwa, nad ranem stracił przytomność i następnego dnia zmarł.

Śmierć jego podziałała wówczas wymowniej od wszystkich argumentów na społeczeństwo polskie, nie poinformowane wówczas należycie o roli i ideologji II. Brygady Leg. Pol. w tym okresie historji legjonowej.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. inż. Henryka Ornsteina — syna znanego przemysłowca p. Adolfa Ornsteina — z pną Ewą Goldstein, odbędzie się 22 bm. w Jaśle.

Młodej Parze „Szczęść Boże"!

Osobiste. Promocja p. Maksymiljana Schmalzbacha — syna tut. mistrza malarskiego p. Salomona Schmalzbacha — na *Doktora medycyny*, odbyła się 14 bm. na uniwersytecie w Pradze.

Z kroniki żałobnej. Zmarła tu 63 roku życia błp. Rachela Gerstenfeld, wdowa po restauratorze. Pogrzeb odbył się 15 bm.

Baczność przed oszukańczemi agentami bankowemi. Moor Mysia z Jarosławia doniosła na Komisarjat PP., że niejaki Szymon Erlstein z Warszawy agent Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Krakowie, 27 z. m. wyłudził w sposób podstępny od tejże dwie dolarówki Nr. 788044 i 6065 wart. 150 zł., a pozostawił jej dwie kartki zamówień. Zaznacza się, że Erlstein za podobne oszustwa został przez tut. Komisarjat dnia 27 I. br. przytrzymany i oddany posterunkowi PP. w Przeworsku,

Rozwiązanie P. P. S. — Lewicy. Wobec zbrodniczej działalności P. P. S.-Lewicy, ujawnionej w procesach sądowych przeciw przywódcom tej organizacji Minister Spr. Wewn. zarządził rozwiązanie P. P. S.-Lewicy ze wszystkiemi jej organami i komórkami.

Również i w mieście naszem ukazały się obwieszczenia Wojewody lwowskiego, zawiadamiające o rozwiązaniu tej organizacji i ostrzegające przed braniem jakiegokolwiek udziału w jej działalności, jako odtąd zakazanej i nie legalnej,

Ofiary oszukańczej istytucji bankowej. Ostrożnie z różnymi „banczkami". Głośnem echem odbił się w całym kraju, a szczególności w Małopolsce, oszukańczy proceder Powszechnego Zakładu Kredytowego Ska z o. o. z siedzibą we Lwowie Plac Marjacki 6-7. Ofiarą „wymownych" agentów i agentek tej oszukańczej instytucji — jak nam donoszą — padli również tut. urzędnicy i kupcy, którzy, wierząc w zapewnienia korzystnej lokaty, dokonali z agentami tej instytucji różne transakcje. W związku z tą głośną aferą — mimowoli każdego zadziwia „że w ostatnich czasach powstały na tut. terenie różne „banczki" i t. zw. „Spółdzielnie". (?!) O ile niektóre spółdzielnie jak n. p. Związek Kredytowy (Ika) posiada istotnie charakter spółdzielczy, i prowadzona jest wzorowo, o tyle cały szereg różnego typu „banczków" i *fikcyjnych* „spółdzielni" ma charakter familijny i obliczony na osobiste korzyści, niejednokrotnie nawet ze stratą dla szerokiego ogółu społeczeństwa. Sprawie tej w najbliższym czasie poświęcimy więcej miejsca, obecnie zaś, celem uniknięcia podobnych smutnych epilogów, jaki rozegrał się w Powszechnym Zakładzie Kredytowym we Lwowie, apelujemy, pod adresem miarodajnych czynników, o roztoczenie czujnej opieki nad różnemi tego typu „banczkami" i podkreślamy, familijnemi „spółdzielniami", będącemi w istocie fikcją spółdzielni.

Uroczyste otwarcie żyd. Tow. Muzycznego „Hanigun". W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 6-tej wieczorem odbyło się uroczyste otwarcie lokalu Żydowskiego Tow. Muzycznego „Hanigun" w Jarosławiu, Plac Mickiewicza 6 (dom p. Gilowskiego). W uroczystości tej prócz członków tego Towarzystwa, wzięło udział szereg reprezentantów różnych stowarzyszeń żydowskich i szereg osób z pośród inteligencji, między innymi pp.: Dr. Schwarzer, jako protektor Towarzystwa, Dr. Blumenfeld, Dr. Ressler, Dr. Schorr i inni. W podniosłym nastroju otworzył uroczystość przewodniczący Towarzystwa, wskazując na jego cele i zadania, następnie odbyło się przyjęcie gości. Nadto na uroczystość tą, prócz udatnego odegrania kilku utworów muzyki żydowskiej przez orkiestrę nowego Towarzystwa, złożyły się przemówienia pp: Dr. Schora i Dr. Schwarzera. Mecenas p. Dr. Schorr, znany talmudysta, zwracajac się do członków, wskazuje, iż muzyka żydowska nie jest tworem nowym, albowiem już w biblji znajdujemy miejsca, gdzie jest mowa o pieśniach. Przytacza następnie jako przykład dawną i dzisiejsza muzykę synagogalną, wywodząc, iż niezaprzeczoną jest rzeczą, że muzyka żydowska jest tworem oryginalnym narodu i że postępuje swoistemi drogami. Dr. Schorr wita z radością powstanie Tow. którego celem jest kultywowanie muzyki żydowskiej, stwierdzając, iż społeczeństwo żydowskie naszego miasta z pewnością poprze tę nową placówkę kulturalnego życia żydowskiego. Dr. Schwarzer w swem krótkiem i jędrnem przemówieniu podkreśla znaczenie Tow. „Hanigun" dla społeczeństwa żydowskiego naszego miasta i przyrzekając jako protektor w każdej chwili pomóc i współpracę, zamyka uroczystość.

Uroczystość otwarcia lokalu Tow. „Hanigun" wywarła na uczestnikach bardzo miłe wrażenie, utrzymując ich w przekonaniu, iż ta, dotychczas nie kultywowana w Jarosławiu, dziedzina kultury żydowskiej, znajdzie odpowiednią ostoję

Nader ciekawa i charakterystyczna „bezinteresowność". W Nrze 7 z dnia 14 bm. „Głosu Jarosławskiego" organie endecji, w artykule wstępnym m.i. bezimienny autor tak pisze:

„...Pewien obywatel wysłany przez PP. do wymienionej drukarni, (Polskiej drukarni spółdzielczej Przyp. nasz) zażądał, aby Głos Jarosławski umieścił bezpłatnie komunikat o zabawie urządzonej przez Rodzinę policyjną. Ponieważ redakcja Głosu Jarosławskiego **zasadniczo** ogłasza **bezpłatnie** komunikaty tylko tych zabaw i zebrań towarzyskich, **na które zaproszenia były drukowane w Polskiej drukarni spółdzielczej, (taki bowiem jest układ między**

Drukarnią a Redakcją) przeto oświadczono w Drukarni, **że Głos bezpłatnie nie wydrukuje tego komunikatu, bo zaproszenia były drukowane w drukarni żydowskiej, więc niech ta w swoim organie takie komunikaty umieszcza"** *(Podkreślenia nasze)*

Nie wchodzimy w meritum argumentacji wywodów artykułu wstępnego, nie zamierzamy też być rzecznikami P.P., stosunek nasz bowiem tak do PP. jakoteż i innych instytucyj jest rzeczowy i nieraz, gdy tego zachodzi potrzeba, — co niezawodnie „Głos Jar." mógł zauważyć, — wystąpiliśmy z krytyką lecz o podłożu bezwzględnie objektywnem. Przez cały przeciąg czasu stosunek nas do „Głosu Jar." był lojalny, jakkolwiek niejednokrotnie mogliśmy wystąpić z polemiką, szczególnie w wypadkach, gdzie pod płaszczykiem „patrjotyzmu" i pod głoszeniem hasła „swój do swego" organ endecji kierował się i kieruje się wyłącznie swym osobistym interesem i interesem swych najbliższych udziałowców.

Nie wszczęlibyśmy i obecnie polemiki, gdyby nie pełne cynizmu i zuchwałej hypokryzji wezwanie, rzucone pod naszym adresem, a zawarte w końcowem zdaniu: ...*„bo zaproszenia były drukowane w drukarni żydowskiej, więc niech ta w swoim organie takie komunikaty umieszcza"*

Przygodnie dowiedzieliśmy się, że zaproszenia w mowie będące drukowane były w drukarni p. Baumgartena, w której drukuje się nasze pismo. To właśnie zniewala nas do kategorycznego oświadczenia, że bezimienny autor dopuścił się grubego fałszu. Stwierdzamy, że nie jesteśmy organem drukarni p. Baumgartena, który na Redakcję naszego pisma niema najmniejszej ingerencji. Wydawnictwo nasze płaci umówione honorarjum za wydrukowanie nakładu, a po za tym stosunkiem natury czysto technicznej, Redakcję nic nie wiąże z drukarnią. Nie partycypujemy w korzyściach drukarni i na odwrót, a tem samem ani bezpośrednio ani też pośrednio nie wpływamy na nikogo, aby roboty drukarskie oddawał do drukarni, gdzie drukujemy nasze pismo. Ogłoszenie „Rodziny Policyjnej" zamieściliśmy bezpłatnie, kierując się z jednej strony kurtuazją wobec instytucji, od której otrzymujemy komunikaty prasowe, te same co i „Głos Jar", w szczególności wzięliśmy pod uwagę cel dochodu z zabawy, przeznaczony na wdowy i sieroty po poległych funkcjonarjuszach P. P., którzy życie położyli w ofierze w walce o bezpieczeństwo życia i mienia współobywateli.

Innego zdania jest widocznie organ tut. endecji, który idzie po najmniejszej linji oporu i dla dogodzenia — podkreślamy — swym osobistym korzyściom dosiada „konika żydowskiego", jakkolwiek obecnie nawet najpoważniejsi publicyści tego obozu, zaniechali wypuszczania tego „towaru" na eksport. Z niefortunnej deklaracji — „Głosu Jarosł." wynika niezbicie, że Redakcja tegoż **zasadniczo** wszelkie ogłoszenia tak instytucyj filantropijnych jakoteż i narodowych zamieszcza tylko **płatnie.**

Jest to bowiem logicznym następstwem *„układu"* między Redakcją „Głosu Jar." a Polską drukarnią spółdzielczą. Innemi słowy wedle brzmienia tenoru „Głosu Jar." partycypuje on w korzyściach swej drukarni, gdyż wyraźnie deklaruje, że „bezpłatnie zamieści tylko te ogłoszenia, które są drukowane w polskiej drukarni spółdzielczej". Jest to istotnie wielce ciekawy i charakterystyczny rys „bezinteresowności" organu endecji, który w szafowaniu demagogją i frazesami „hyperpatrjotycznemi" ma powtarzamy wyłącznie na oku swój osobisty interes i osobistą korzyść.

Zresztą sprawa ta byłaby i jest nam obojętną, gdyby nie zuchwała buta przybrania roli mentora, chociażby nawet w formie pośredniej. Że „Głos Jarosławski", obojętnie, czy świadomie, czy też nieświadomie dopuścił się ohydnego kłamstwa, niechaj przemówią poniższe fakty:

Pytamy, gdzie drukowano zaproszenia na zabawę Bursy polskiej im. Kopernika, Związku nauczycielskiego i t. d. i t. d. A jednak skoro Redakcja naszego pisma otrzymała komunikaty i to dość obszerne z prośbą o bezpłatne zamieszczenie, to biorąc pod uwagę charakter i cel instytucji, uczyniliśmy zadość prośbie — nie pytając zupełnie przedstawicieli tych instytucyj „gdzie drukowane były zaproszenia". Bo my proszę bezimiennego autora et consortes z „Głosu Jar." nie mamy „układu" z drukarnią, ani też nie jesteśmy jej akwizytatorami, a tem samem nie partycypujemy w korzyściach drukarni. A jeśli już mowa o wyrozumiałości i nawoływaniu do poczucie patrjotycznego, ofiarności na cele filantropijne, to jak nazwać fakt, że kierownik pewnej poważnej polskiej instytucji filantropilnej — dla którego osobiście żywimy najwyższą cześć — w czasie urządzenia imprezy letniej u.r. pod naporem hasła rzucanego przez „G. J." siłą konieczności zmuszony był z uszczerbkiem dla dochodu dla tak filantropijnej instytucji — zapłacić więcej i to poważniejszą kwotę od oferowanej ceny przez innego dostawcy. Czyż pod tą zamaskowaną „firmą" patrjotyzmu, ofiarności filantropijnej it.d. nie ukrywa się zamaskowana obłuda najpospolitszego „geszeftu"?

Te *ogólne* uwagi w odpowiedzi z przypomnieniem staropolskiego przysłowia „nie wywołuj wilka z lasu".

Z życia Wietlina. Staraniem miejscowej organizacji polskiej odegrano w Wietlinie 7 bm. „Balladynę" Słowackiego. Przedstawienie odbyło się w budynku Ochronki polskiej. Pomimo, że grano już po raz trzeci — jednak sala była po brzegi wypełniona. Przedstawienie przygotowano staraniem miejscowego koła amatorskiego, a więc siłami włościańskiemi pod kierownictwem i przy pełnem poświęceniu pracy miejscowych nauczycielek pp. Nowakowskiej, Żuradównej i Nowakównej.

Skradli i zarżnęli na miejscu prosiaka. Sztrach Stanisław sierżant 39 p. p. w Jarosławiu zgłosił na Komisarjat P. P., że dnia 13 bm. nieznani sprawcy skradli na jego szkodę z zamkniętego chlewa jedną świnię wart. około 100 zł. którą na miejscu zarżnęli.

Bandytyzm. Dnia 15 bm. około godz. 15 Franciszek Hulak z Majdanu sieniawskiego będąc w stanie podchmielonym, bez żadnych powodów oddał strzał z rewolweru do stojącego na drodze Franciszka Peszka lat 16 liczącego z Majdanu sieniawskiego — raniąc go ciężko w prawe udo. Sprawca został przytrzymany.

Pożary. Dnia 10 br. około godz. 21-szej powstał pożar na strychu domu mieszkalnego Agnieszki Zaworskiej w Łazach ad Pełkinie, który zniszczył dom mieszkalny, stajnię i stodołę wraz z plonem polnym. Szkoda wynosi około 4.000. zł. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Dnia 15 bm. powstał pożar w mieszkaniu Noego Klugkopfa w Jarosławiu, jednak ogień nie wyrządził żadnej szkody, albowiem został wczas zauważony i przez miejscowych mieszkańców zlokalizowany. Ogień powstał przez nieostrożność podczas palenia w piecu żelaznym, od którego zajęła się szafa.

Jazda na „gapę". Klahra Leib z Oleszyc pow. Lubaczów został doprowadzony na Komi-

---

Wierzbicki Michał.

Wspomnienie z 15 lutego 1918 roku.

W czasie przejścia II. Brygady Leg. Pol. pod Rarańczą otrzymałem rozkaz prowadzenia taboru 2 pułku piech. Wyruszyliśmy z Mamajowiec i dotarli do Rarańczy o północy. Ponieważ oddział wyznaczony do przeprowadzenia taborów, z powodu ciemnej nocy nie mógł nas odnaleźć i błądząc sam wpadł w ręce Austrjaków, los taborów był również przesądzony.

Gdy nastał świt, Austrjacy zaczęli strzelać do bezbronnych niemal ludzi, do wozów i koni. Nawet do poszczególnych żołnierzy strzelano z karabinów maszynowych i artylerji, co świadczyło o niebywałem zdenerwowaniu oddziałów austrjackich. Po dwugodzinnym ogniu rozbito prawie wszystkie wozy, pozabijano i raniono konie i ludzi. Wreszcie nieprzyjaciel ruszył do szturmu tyraljerami, z gotowemi do strzału karabinami z najeżonemi bagnetami z granatami ręcznemi za pasem. Osaczonych legjonistów wyłapano. Oficerów odprowadzono osobno, szeregowych osobno. W ten sposób garść oficerów i legjonistów, którzy nie zdołali przejść na czas frontu dostała się do niewoli austrjackiej.

Następnego dnia 16 lutego, zebrano nas oficerów w liczbie kilkuset (artylerja, tabory, zakłady i sztab Polskiego korpusu Posiłkowego) w szkole w Sadagorze. Tu chwytaliśmy jedni od drugich gorączkowo wieści o tych co przeszli i o dalszych naszych losach, którym nie sądzone było znaleźć się po tamtej stronie frontu, jako wolne i niepodległe wojsko polskie.

Było już po południu; mróz brał, śnieg skrzypiał pod nogami, słońce zniżało się nad horyzontem. Szliśmy czwórkami, rozmawiając półgłosem o ostatnich przejściach i naszych najbliższych losach. Pod wieczór doszliśmy do Mamajowic, wczorajszego jeszcze miejsca postoju naszych pułków. Ileż to wspomnień cisnęło się wówczas w duszy... Jakże inaczej wyglądaliśmy w tych samych Mamajowicach wczoraj a jak wyglądamy dzisiaj... Wczoraj wolni żołnierze, dziś jeńcy, więźniowie pod zarzutem buntu i spisku z bronią w ręku. Jedynie świadomość, że ci, szczęśliwi, którzy przeszli, są teraz naprawdę wolni żołnierze Polski, osładzała nam ciężki los.

Zatrzymaliśmy się przy gościńcu pośrodku wsi na odpoczynek. Wieczór zapadał, mróz coraz bardziej tężał. Ogniska zapłonęły gęsto na polu obok gościńca, grzaliśmy się przy nich grupkami, rozprawiając żywo. A że legun nie lubi zbyt długo poddawać się zwątpieniu, wnet wybuchły tu i ówdzie śmiechy wesołe, opowiadano kawały, a nawet tu i tam zabrzmiała beztroska piosenka. Kto miał jeszcze jaką konserwę lub czarną kawę, grzał ją przy ogniu, częstując kolegów i przyjaciół.

Eskorta nasza jakoś nie reagowała na nasze zachowanie, dowódca zaś eskorty przechadzał się niecierpliwie po gościńcu; snać czekał na oddanie nas komu innemu, niezawodnie wolał to uczynić jak najprędzej, aby pozbyć się odpowiedzialności bo to... „mit diesen Legionären", nigdy nie wiadomo co możo wypaść. Dopiero około godziny 10-tej wiecz., a może później, zebrano nas znowu na gościńcu, ustawiono w czwórki, oddzielnie oficerów, osobno szeregowych. Nadszedł oddział piechoty w chełmach z oficerem na czele. Przeliczono nas i sprawdzono imiennie i ilościowo kilkakrotnie, a oficer piechoty prawie obmacywał każdego z nas, aby się przekonać czy wszyscy są i czy kogo nie brak.

Po takim sprawdzeniu otoczono nas podwójnym kordonem piechoty. Oficer stanąwszy z dobytym rewolwerem na czele, zapowiedział, że nie wolno nikomu rozmawiać i zagroził, że przy najmniejszej próbie porozumiewania się, czy jakichś podejrzanych ruchach, każe bez pardonu strzelać do nas. Kolumna skręciła z gościńca na lewo w opłotki wsi. Wieś już spała.

W marszu widzieliśmy tylko plecy maszerujących obok nas i przed nami żołnierzy austrjackich. I wówczas dostrzegliśmy, że każdy z nich dźwiga na plecach łopatę, to kilof, to siekierę, to piłę. Eskortowała nas kompanja saperów.

c. d. n.

sarjat za jazdę kolejową bez biletu ze stacji Kraków do Jarosławia.

„Przeciwnik" służby wojskowej. Gottfried Andrzej zawodowy złodziej z Muniny tut. powiatu, został dnia 12 bm. doprowadzony na Komisarjat PP. za wałęsanie się w Jarosławiu w celach kradzieży i uchylanie się od poboru wojskowego.

„Sympatyczka" Jarosławia. Muszówna Adela z Rzeszowa rejestrowana córa Koryntu została doprowadzona na Komisarjat PP. za zakazany pobyt w Jarosławiu.

Czyj kosz z prowiantami? Posterunkowy Stanisław Kułak ze stanu tut. Komisarjatu PP. znalazł dnia 12 bm. obok toru kolejowego przy magazynie „Ziarno", kosz ręczny zawierający około 4 kg. mięsa wołowego, jeden kg. kaszy, które to artykuły pochodzą prawdopodobnie z kradzieży wozowej.

Wstrzymanie emigracji do Argentyny. Wstrzymanie przez Urząd Emigracyjny na jeden miesiąc luty wyjazdu do Argentyny emigrantów nie posiadających stamtąd wezwań trwa w dalszym ciągu.

Obecnie mogą wyjeżdżać do Argentyny jedynie osoby posiadające stamtąd karty wezwania, wystawione przez Konsulat Polski, 2) affidavity (wystawione przez władze argentyńskie) oraz zaświadczenia Żydowskiego Komitetu pomocy emigrantom w Argentynie adresowane do Konsulatu argentyńskiego w Warszawie.

Jeżeli zakaz powyższy zostanie zniesiony, Syndykat Emigracyjny poda to do wiadomości zainteresowanych emigrantów.

Towarzystwo „Jad Charucim". urządza 3 marca br. w salach własnego gmachu „Wielki Bal Purimowy." Tradycyjnym zwyczajem zabawy tegoż Tow. mają już swoją wyrobioną dodatnią markę, jako, że na tej zabawie zbiera się zwyczajnie elita żyd. mieszczaństwa.

Gulasz wołowy (na 6 osób) **Przyprawy**: 40 dkg. wołowiny, 5 dkg. świeżej słoniny. 2 łyżki masła, 2 cebule, ½ łyżeczki soli, szczypta pieprzu, ¼ l. rosołu przyrządzonego z 2 kostek buljonowych Maggi'ego. 2 łyżki śmietany. 1 łyżka mąki.

Sposób przyrządzenia: Mięso opłukać, pokrajać w dużą kostkę posypać solą i pieprzem, włożyć do garnka, w którym znajduje się pokrajana i przesmażona słonina z cebulą oraz rozpuszczone masło. Gdy mięso się zarumieni, podlać je rosołem, przyrządzonym z 2 kostek bulj. Maggi'ego i pod pokrywką dusić do miękkości (1½—2 godz.) Następnie dodać zaklepkę z kwaśnej śmietany i mąki lub z wody i mąki.

PODŁOGI PARKIETOWE

DESZCZUŁKI PODŁOGOWE, PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI,

z suchej dębiny, z ułożeniem lub bez, dostarczam po cenach najniższych i na najdogodniejszych warunkach. Zdolnych parkieciarzy do układania podłóg wysyłam także na prowincję bez względu na odległości.

OSKAR TANNENBAUM W JAROSŁAWIU.

Telefon 38. Telefon 38.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

ZAKŁAD ZASTAWNICZY EUGENJUSZA BOJARSKIEGO

W JAROSŁAWIU, Grodzka 9.

podaje do publicznej wiadomości, że wszystkie zastawy zapadłe, a przyjęte w czasie od dnia 1-go sierpnia 1929 do 1-go października 1930 od Nr. 5000 do Nr. 7705 zostaną

dnia 5 marca 1931 r.

od godz. 9—1 w południe przez publiczną licytację (w myśl par. 28 regulaminu z.) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane

UWAGA: W dniu licytacji, która bezwarunkowo odbędzie się 7 sierpnia br. wykupna ani prolongat nie przyjmuje się

KAWIARNIA I BAR „SECESJA"

JAROSŁAW ul. Franciszkańska (obok Gwiazdy)

Najprzyjemniejszy lokal rozrywkowy. Codziennie koncert znakomitej muzyki salonowej

Inserujcie w „Expressie Jarosławskim"

Najlepiej konserwuje bieliznę

„Altesse-Wisła" S. A. Kraków, Długa 17.

„PARYŻANKA"

SALON MÓD

PRZEMYŚL, Franciszkańska l. 33. II. p.

już nadeszły paryskie modele wiosenne.

Mieczysław Okoń

Fabryka wyrobów cementowych i skład materjałów budowlanych

w Jarosławiu ul. Kraszewskiego

Telefon Nr. 6. Telefon Nr. 6.

poleca do detajlicznej i wagonowej dostawy:

Piasek, szuter, żwir, kamień łamany i rzeczny.
Wapno gaszone, palone w bryłach i hydrauliczne
Cement portlandzki w beczkach i workach.
Papę dachową i izolacyjną.
Gips murarski, sztukatorski i alabastrowy.
Trzcinę sufitową i kosze wyklinowe.
Kafle białe i kolorowe, krajowe i zagraniczne.
Szamotową cegłę, płyty piekarskie i glinkę.
Karbolineum, ter, asfalt i smary do wozów.
Gwoździe papowe i sufitowe, drut palony.
Rury glazurowane i cementowe.
Płytki cementowe, kamionkowe, wzorzyste i glaz.
Dachówkę cementową, paloną i szklanną,
Słupy ogrodzeniowe z betonu.
Pustaki i dyle cementowe.
Płyty i krawężniki cementowe na trotuary
Kadzie betonowe na wodę
Granieczniki, pomniki żelazno-betonowe

Materjał solidny. —— Ceny najniższe.

Warunki zapłaty dogodne.

Zastępca na Jarosław i okolicę:

WOLF STEINBOCK

Telefon 55. JAROSŁAW, Rynek 7. Telefon 55.

Pasze treściwe a to:

śrutę sojową,
mączkę z orzecha ziemnego,
makuchy słonecznikowe,
makuchy lniane,
detajlicznie i wagonowo, tudzież:
kredę podwójnie szlamowaną,
kredę pastewną,
wapno fosforowe,
sól bydlęcą mieloną i w bryłach,
dostarcza ze swego składu w Jarosławiu

Spółdzielczy

BANK ROLNICZY

z ograniczoną odpowiedzialnością

w JAROSŁAWIU.

UWAGA UWAGA

Jedna para pończoch „IMPERJAL" wytrzymuje dłużej niż cztery inne pary.

Największy wybór dobrych pończoch

Poleca DOM TOWAROWY „IMPERIAL" w Jarosławiu

ADOLF BLÜCHER

Główny skład wszelkich materjałów budowlanych

W JAROSŁAWIU, ul. 3. Maja 1.

a wniej gmach straży pożarnej) — Telefon Nr. 165 dostarcza cement wagonowo **ze wszystkich fabryk** oraz poleca detajlicznie ze składu: Cement portlandzki, wapno, gips sztukatorski i alabastrowy, wapno hydrauliczne, cegły i glinki szamotowe, płyty piekarskie, piece kaflowe; dachówki szklane, trzcinę, asfalt, karbolineum, ter, smoły, papę dachową i izolacyjną (Kuźnickiego) oraz farby, pokosty, lakiery, terpentyny, kredy, pendzle, pasty do podłóg, klingerit, asbest, sznury asbestowe i wszelkie inne materjały w zakres budownictwa wchodzące.

Towary pierwszorzędne! Ceny konkurencyjne

Warunki zapłaty według umowy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: EMANUEL SCHIFFMANN Drukarnia S. Baumgartena w Jarosławiu